

# PRZEGLĄD LUBAŃSKI

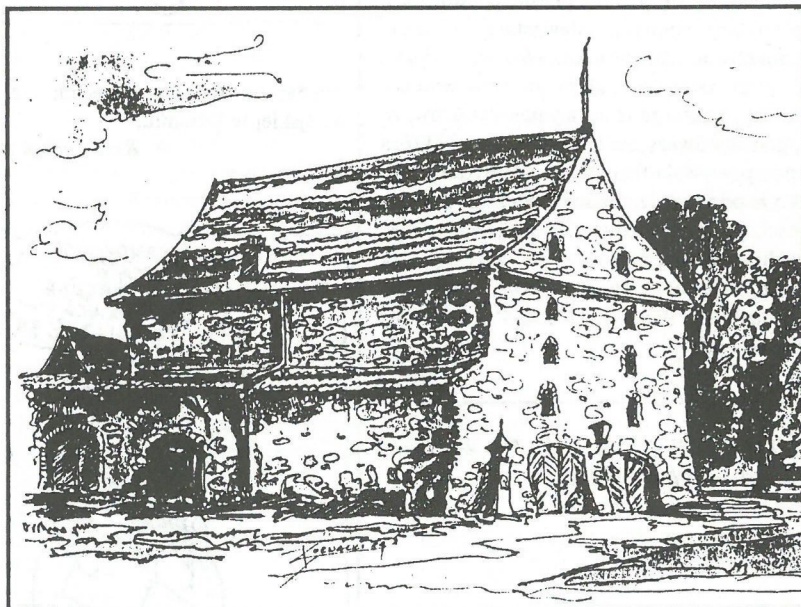
MIESIĘCZNIK LOKALNY

NR 9 WRZESIEŃ 1992

CENA 2000 ZŁ

## W numerze m. in.:

- Lubańskie różności
- Z redakcyjnej poczty
- Dekomunizacja
- Tajemnice „Historii miasta Lubań”
- Z ukosa — „Samorząd to ja”
- Sport
- Kronika policyjna
- Na luzie
- KASZT - BUD versus TV„S”



## Oczami człowieka interesu

*W co się bawić (...)  
gdy chleba dosyć  
a rośnie popyt na igrzyska  
W. Młynarski*

Nowiuteńki, lśniący samochód zahamował miękko i zatrzymał się tuż przy krawężniku. Wsiadł z niego ubrany w nieskazitelny garnitur męczyzna i skierował się w stronę biur adwokackich. Gdyby nie to, że potrąciwszy mnie swą aktówką, przystanął na moment, nigdy byśmy się nie rozpoznali.

— Redaktorze? — w jego głosie brzmiało zdziwienie i lekkie rozbawienie — To ci spotkanie po latach! Masz chwilę czasu? Zostawię tylko parę dokumentów i zaraz wracam. Poczekasz? Nie czekałem długo. Po paru minutach wyszedł z budynku i spojrzał na mnie pytająco — o 11.00 jestem umówiony w Zgorzelcu, mam więc pół godziny ... Podwieź cię gdzieś? Nigdzie się nie spieszysz? Szczęściarzem z ciebie. Ja bez przerwy zagoniony. Jeżdżę, załatwiam. Nawet dom mi się przez to rozsywał — zasepił się — Nie, już dawno. Rok temu Marta odeszła. Dzieci zabrała.

*Trochę pusto. Pracą zabijam tę pustkę — firma się rozrosła.*

— Co tu robisz? Ot, drobną sprawę chcę wygrać, paru cwaniaków rozumu nauczyć. Naiwni, jeszcze nie zrozumieli, że racje są tutaj — znacząco poklepał się po kieszeni, z której wystawał wypchany portfel.

— Nie zawsze? — roześmiał się nieprzyjemnie — ty też, jak widzę, niewiele przez ostatnie lata się nauczyłeś!

— A ta sprawa w sądzie reklamę mi zrobi i rozrywki dostarczy. W coś się trzeba bawić — z czegoś śmiać. Pretensje do mnie mają, że umiałem się ustawić, dekomunizacją straszę. Tak jakbym ministrantem, posłem, albo dyrektorem szkółki chciał zostać. Czy to nie zabawne? I cóż oni mi teraz mogą zrobić ... Reklamę darmową — i to wszystko!

Spojrzałem na niego uważnie — śmiał się, ale coś było w tym śmiechu dziwnie nienaturalnego. Nieakceptowany, samotny i bardzo bogaty, był dziwnie żalony, gdy usiłował przekonać mnie, że pieniądze ma tylko dobre strony.

Jakby na przekór, poprzez niego, widać było tylko te złe.

LILIWŚCIB

DAVID'S



## Rozmaitości lubańskie

### Co Pan na to Panie Prezesie?

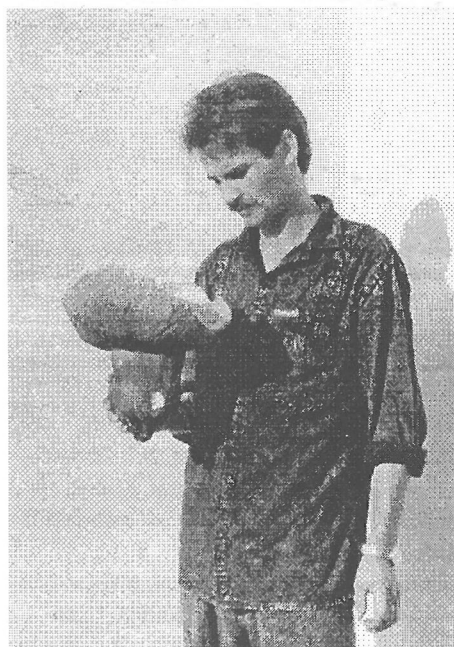
Mieszkańcy bloku spółdzielczego przy ul. Sikorskiego 5 przeżywają od lat gehennę. Prawie że cyklicznie są zalewani zawartością szamba. Z przepelnionego zbiornika przelewa się woda i „jeszcze coś tam” do piwnic. Nie byłoby problemu, gdyby szambo było systematycznie opróżniane. Tak jednak nie jest...

Ostatnie zalanie miało miejsce 3 września br. Wszyscy wiemy, a raczej wyczuwamy, jak przykra i śmierdząca to sprawa. Wymaga ona natychmiastowego przeciwdziałania. Tymczasem służby spółdzielcze odpowiedzialne za ten stan rzeczy zachowały się nader kuriozalnie. Zgłoszenie o „przecieku” miało miejsce w czwartek (3. 09) a administracja zareagowała, i to po „burzliwej” presji lokatorów, dopiero ... w poniedziałek (7. 09) po 22 godz.

Przypadek ten pozostawiamy bez komentarza. Rodzą się jednak proste pytania: kto zapłaci za systematyczną dewastację budynku, za zniszczone zapasy lokatorów składowane w piwnicy, za fetorek, który unosi się w bloku i okolicy, za stargane nerwy mieszkańców, za nadgodziny awaryjnie ściągniętej ekipy, która wypompowywała fekalia itp. Pytań wiele, tylko że odpowiedź, po doświadczeniach przeszłości, rysuje się jedna. Za niekompetencję, niesolidność administratorów zapłacą, jak zwykle, wszyscy lokatorzy. Pozostaje zatem mieć nadzieję Prezesie „Nadziei”, że to już ostatni raz...

/az/

„Grzybów było ...”, nie, nie, nie było w bród — ale trafił się i taki.



Na zdjęciu: pan Stanisław Wierzba ze swoim znaleziskiem.



Niebawem wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Lubaniu.

Rys. Konrad Kornacki



### Sukcesów

10 września br. o godz. 17.00 uroczystie otwarto nowy rok szkolny w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Lubaniu. Panu Adamowi Koczanowi, gronu pedagogów i uczniom życzymy sukcesów. Takowych życzymy również nauczycielom i wychowawcom oraz uczniakom z innych szkół ponad- i podstawowych.

JA

Redakcja

### Ku estetyce

Służby prządkowe Miasta Lubania w celu uregulowania gospodarki odpadowej w całym mieście i zadbania o estetyczny wygląd miasta a pelują do wszystkich mieszkańców posiadających własne nieruchomości i wszystkich jednostek organizacyjnych posiadających lub administrujących nieruchomościami, aby w terminie do 30 września bieżącego roku dokonały przeglądu lokalizacji pojemników na odpady i w razie potrzeby zmieniły ich lokalizację przemieszczając na własną posesję w odpowiednie miejsce i tak:

— właściciele prywatnych posesji posiadający pojemniki typu SM-110 (małe) o przemieszczenie z pasa drogowego tj. chodników, poboczy, pasa zieleni na teren własnej posesji w miarę możliwości w miejsce osłonięte zielenią od strony ulicy, jednak nie dalej niż 20 m od drogi dojazdowej. W przypadku zamykania posesji, należy wykonać estetyczną zatoczkę osłoniętą od strony ulicy ale w granicach własnej posesji.

— jednostki organizacyjne posiadające pojemniki typu SM-110 (małe) i PA-1100 (duże) o wykonanie estetycznych zatoczek na własnych lub administrowanych nieruchomościach w miejscach dogodnych dla prawidłowej ich obsługi a jednocześnie osłoniętych od strony ulicy (frontu).

Obecna sytuacja nie przynosi chwały naszemu miastu. Liczymy na zrozumienie i zastosowanie się do naszego apelu, pamiętając iż estetyka miasta zależy od nas wszystkich.

### Wyszperane

1 mld zł ma kosztować budżet miejski likwidacja spółki z o.o. utworzonej na bazie dawnego PGKiM przez ojców naszego miasta. Winni tych strat, jak zwykle nie poniosą odpowiedzialności, bowiem w spółce tej mają swój udział co niektórzy radni, bliżej panowie H. i K.

Czy Lubań zapada się pod ziemię? Pytanie to nasuwa się w związku z kolejnym zapadnięciem się asfaltu, tym razem w centrum miasta, w bliskim sąsiedztwie ratusza.

Engels niepokonany! Tak przynajmniej można sądzić, widząc tablicę z nazwą ulicy na obecnej siedzibie władz miasta. Czyżby liczyli na powrót poprzedników?

Jest w Lubaniu ulica o nazwie Robotnicza. Jej wygląd zdaje się być wiernym odbiciem obecnego stanu klasy robotniczej. Co ciekawe, tu również brak perspektyw na rychłą poprawę.

Kowalik Ryszard

### Okazja ...

Kodeksu drogowego (jak na razie) nie nowelizowano — obowiązuje zatem zakaz przewożenia dzieci do lat 10 na przednim siedzeniu — nawet jeżeli jest to syn policjanta w zielonym wartburgu (nr rej. JGM-2985).

Panie Komendancie — okazja do sprawdzenia wiadomości z tych przepisów.

STEG

## Z redakcyjnej poczty



### „Być”, czy „być przeciw”?

Z pewną ... taką ... nieśmiałością sięgnęłam po pióro. No bo znów ktoś się obrazi, wypomni mi przeszłość do piątego pokolenia, braki w pięknej polszczyźnie, odeśle do lektury, w ogóle zrobi ze mnie matola i postawi do kąta. Będę tam stać, aż skruszeję i przyznam rację. W końcu także byłam uczennicą...

Chcę napisać o pewnym gatunku ludzi. O tych, którzy w swej naturze mają nie tyle „być”, co „być przeciw”. To gatunek wiecznych malkontentów i urodzonych opozycjonistów. Ludzie ci zachowują się jak stara ciotka, co to siedzi na kanapie i ma za złe. Wodzą złym wzrokiem po otoczeniu i potępiają w czambuł wszystko i wszystkich. Wszędzie węszą nieuczciwość i złą wolę. Przejawy dobra — nie przez siebie wylansowane — omijają wzrokiem i udają, że ich nie widzą. Teraz już nawet nie jest ważne, czy obiekt ataków to przebrzydły komuch, czy też facet z odleżynami od styropianu.

I choćby sam Archanioł Gabriel został - powiedzmy — burmistrzem miasta, to i tak po około dwóch (góral!) miesiącach stwierdzą, że 1 — lewym skrzydłem „siedzi” w kieszeni u Kaszty,

2 — prawym skrzydłem załatwia prywatę i wdaje się w aferki,

3 — grono pomniejszych, usługowych cherubinów i serafinów organizuje mu spółki, firmy i podróże zagraniczne,

4 — w ogóle przyszedł tu tylko po to, aby „nabić kabzę” i unieszczęśliwić miasto.

Na szczęście nie należę do tych ludzi. Jako rodowita Lubianka z radością patrzę na nową obwodnicę, na piękniejące centrum miasta, na zadbaną zieleń miejską. Cieszę się, że w czasie niedzielnego spaceru ulicą Bracką nie fruwają

już wokół mnie śmieci przy każdym podmuchu wiatru. Oczywiście — mnie też denerwują dziury w jezdniach, rozkopane chodniki, czy płot wokół centrum rynku. Ale czy to oznacza, że mam nie widzieć plusów! Jeśli ktoś ich nie widzi

— nieodzwrotnie musi odwiedzić okulistę.

Zaznaczam, że nie należę do „krewnych i znajomych króliczka”, tj., przepraszam, burmistrza, ani też do osób jakoś od niego uzależnionych. Uważam tylko, że należy oddać sprawiedliwość tym młodym ludziom, którzy — w obliczu wszechobecnej niemocy — potrafią coś w tym mieście zrobić.

Zastanawiam się czasem, skąd się to bierze, ta niechęć, czy może nawet nienawiść wobec tych na lokalnym świeczniku? Kim są owi wieczni narzekacze? Frustratami, czy nieudacznikami? Co odreagowują? Jakież krzywdy doznane od innych? Od kogo, na litość Boską, bo jakoś gołym okiem tego nie widać. A może boją się być pośądzeni o lizusostwo. Ależ odwagi, dziś już nie trzeba być odważnym aby krytykować. To najłatwiejsze.

Pół biedy, jeśli owi malkontenci zachowują te opinie dla siebie i grona przyjaciół. Znacznie gorzej, jeśli mają dostęp do środków masowego przekazu. Wówczas zaczyna się horror w wydaniu małego miasta.

Jeśli zarzuty podawane wprost lub „ogródkami” dotyczące osób z Zarządu Miasta są prawdziwe — niech zajmą się tym właściwe organa.

Nie zwykłam opierać swych sądów na plotkach i pomówieniach. Nigdy. Ani w prywatnych, ani też „oficjalnych sprawach”. Sądy opieram na faktach, o nich też mówię i piszę.

A że przy okazji narażam się owym „starym ciotkom” — cóż! Czy to rzeczywiście aż takie zmartwienie! W dodatku nie ma już obowiązku wierności wobec „jedynie słusznej idei”. O Boże, a może znów jest?!!

L. (imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

## A jednak gafa

Przykro mi bardzo, że Przewodniczący MKK „Solidarność” Pan Stanisław Kostka nie zrozumiał przesłania zawartego w artykule „Wraca stare”, opublikowanym w nr 7 „Przeгляdu Lubańskiego”. Stąd zapewne jego dość chaotyczna reakcja. Chwilami przypomina strzelanie z armaty do wróbli. Zwraca mi pan uwagę, żeby przed zabranieniem publicznie głosu wiedzieć, o czym się pisze. Otóż, Szanowny Panie Przewodniczący, doskonale wiem, o czym pisałem. Zwróciłem Panu i tylko Panu uwagę, bez wtrącania do sprawy Bogu ducha winnych Sybiraków, AK-owców, Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego i innych poszkodowanych — wprawdzie w formie dość przewrotnej — że to, co uchodziło dawniej sekretarzowi PZPR — Panu w myśl zasadom demokracji, robić tego nie było wolno. Mimo woli stał się Pan karykaturą steroego systemu, z czego wielu ludzi mogło mieć przepyszną zabawę. Przejął Pan, zapewne nieświadomie, tę samą metodologię i wyszła polityczna niezręczność.

Szanowny Panie Kostka, te „złowrogie” słowa to współczesna aparatura pojęciowa światowych nauk społecznych i politycznych. Weszły do kanonu nauki i są w powszechnym użyciu, niezależnie od tego czy się Panu mile lub źle kojarzą. Takie są obiektywne prawa rozwoju nauki. A cechą współczesnego człowieka jest kształcenie ustawiczne.

W związku z tym dygresję na temat WUML puszczam mimo uszu, kładąc to na karb Pańskiej bezradności (inspirator — autor dygresji był łatwy do rozszyfrowania). Dlatego cenię Pana chociażby za to, że potrafił się do niej przyznać.

Myślę więc, że w dalszym ciągu pozostanie Pan wierny swoim zasadom, a tę wpadkę potraktuje jako kolejną lekcję w nauce demokracji. A co do kręgu przyjaciół — pozostaliśmy przy własnych.

Leszek Aleksander DUCZYŃSKI (LAD)

## „Kasztbud” i jego szef

Początki kariery finansowej Pana Kaszty to zakopanie 30 mln starych pieniędzy w rynek zawidowski. Takie intratne zamówienie w czasach komuny to fortuna. (...) W czasach gdy było trudno o wykonawców a pieniędzy było w bród każdy mógł zbijać majątek. (...) Na Osiedlu Piastów w Lubaniu kanalizację wykonano tak, że w bieżącym roku kierownik Wodociągów i Kanalizacji Miejskiej miał poważne trudności, bo do wadliwie wykonanego kanału zaczął się usuwać fundament jednego z bloków. W czasie prac w Lubaniu nie były zabezpieczone wykopy. Usuwający się glaz spowodował inwalidztwo na całe życie młodego pracownika Pana Koczyńskiego. Na otarcie też Pan Kaszta dał mu 50 tys. złotych żebrazczego wynagrodzenia a Państwo wydało setki tysięcy złotych na leczenie poszkodowanego i na jego rentę. (...)

Pełny wiatr w swe (...) żagle poczuł, gdy został wybrany przez Proboszcza Uniegoszczy

na Radnego, a przez Radnych przewodniczącym Komisji Rewizyjnej. Wybory zostały sprytnie pomyślane bo Radną została też szwagierka Kaszty Pani Kowalewska (...).

Hossa firmy Kasztbud, Inżbud, telewizji kablowej ciągle trwa. Firmy te ciągle cudem wygrywają przetargi inwestycyjne. Kaszta robi roboty gazowe a pracownicy gazowni zgorzeleńkiej idą na bruk, Kaszta łąta ulice Lubania a rejon dróg zwalnia robotników z powodu braku pracy. Kaszta partoli roboty drogowe i chodnikowe. Na przykład koło swego domu na ulicy Różanej położył chodnik, gdzie 30% płyt było w chwili położenia popękanych. Myślę, że to jest najlepsza wizytówka złej roboty (...).

Najlepszą pracą jaką Kaszta wykonał rękoma swych robotników jest remont garażu dla plebanii w Uniegoszczy (...) w podzięce za propagandę wyborczą Proboszcza (...).

Pani Kasztowa powiedziała kiedyś, że nadzedł czas że duże drzewa mogą teraz dobrze

rosnąć. Na pytanie — a co z krzakami — krzaki niech giną. Myślę, że wysokie drzewa pierwsze idą pod topór, pierwsze też padają od wiatru (...). Nie pomoże broń fotokomórki i inne „szpanerskie” cudeńka (...).

Kończąc zaleciłbym Panu Kaszcie (...) zrobienie rachunku (...) sumienia w oparciu o trylogię amerykańskiego pisarza Dreisera o drapieżnym, zachłannym, krwiożerczym początku kapitalizmu w czasach manufaktury. (...)

Myślę, że jestem wyrazicielem społeczności lubańskiej (...). Nie pozwalam dalej marnować jako podatnik mych żebrazczych pieniędzy (...).

Podatnik - rencista  
Mielnik Stanisław (Lubań)

Opinie naszych Czytelników nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji „PL”. Przy wyborze pierwszeństwo mają listy dotyczące problematyki lokalnej. Anonimów nie uwzględniamy.

Redakcja



## Z redakcyjnej poczty



Tyle belferskich polajanek nie zdarzyło mi się już dawno publicznie odebrać. Niewątpliwie jest to objaw skrzywienia zawodowego reprimendysty, ale naprawdę nie mam ochoty być bezkarnie besztanym jak uczeń. Nie wiem, co powoduje, że Pan Marian Witczak nie może wyzbyć się przykrej manieri lekceważenia i obrażania ludzi inaczej myślących. No cóż, pewne

## Między logiką a arogancją

nawyki — w porę nie korygowane — utrwalają się i stanowią integralną część osobowości.

Zamiast ustosunkować się do faktów i odpowiedzieć na 3 — (słownie trzy) proste pytania — po uczynieniu czego być może rozwiałby moje wątpliwości — nasz czołowy licealny logik sięga znowu po sofistykę i działa w myśl zasady *per fas et ne fas*. Stosuje tu chwyt z swojej ostatnio ulubionej lektury tj. „Notatnika agitatora”, na którą tak często i chętnie się powołuje. Wdzięczny będę Mu za wskazanie źródła, gdzie będę mógł się z tym dziełem zapoznać, ponieważ w chwili jego wycofania miałem równo... 4 lata. Póki co wolę zostać przy Tadeuszu Kotarbiń-

kim czy Kazimierzu Ajdukiewicz. Każdy doбира sobie lektury stosownie do upodobań i jest to jego świadoma decyzja.

Można by również zadać pytanie, skąd to zamilowanie do rosyjskich, a właściwie radzieckich zbitek wyrazowych — czy to także doświadczenie z innych wiekopomnych lektur okresu młodości?

Pan Witczak, jako nauczyciel, przez całe swoje zawodowe życie realizował socjalistyczny ideał szkoły (ten wymóg stawiała m.in. Ustawa z dnia 15 lipca 1961 r. o rozwoju oświaty i wychowania i inne ministerialne akty prawne).

Zatem może pochwalić się dłuższą karierą „politruka”, z czego nikt, a tym bardziej ja, nie robiłem Mu zarzutu. Dlatego też można przyjąć, że robił to całkowicie dobrowolnie, chociaż trudno odmówić Mu „wallenrodyzmu” — już w tamtych czasach nie obce Mu były komercyjne, wręcz wlosnorynkowe, formy nauczania. Jeżeli więc w ten sposób przebiegała walka Pana Witczaka ze zniechęconym ustrojem, to pogratulować dobrego samopoczucia i spokoju sumienia.

Dobrze, że chociaż w tym moim — być może nie odosobnionym — przypadku nie sprawdziła się maksyma Stanisława Staszica „Takie będą

Rzeczypospolite jakie jej młodzieży chowanie”. W wykonaniu Pana Witczaka, naprawdę to wątpliwy zaszczyt przyznawać się do takiego cycerone.

Właśnie tak, Panie Witczak w całej mojej publikacji chodziło tylko i wyłącznie o to co Pan jako mój adwersarz określa „te drobne pieniądże”. Tylko, że były to pieniądze pobierane z kieszeni podatnika, czyli — mówiąc wprost — każdego dorosłego mieszkańca Lubania, aby opłacić Pańską działalność — podobno społeczną. Czy wobec tego można je nazwać „drobnymi”? W sensie fizycznym — być może, natomiast w skali moralnej urastają do rangi problemu, chyba że wyznaje się zasadę „pecunia non olet”.

Nie poczuwałem się nigdy i nie poczuwam do ferowania wyroków na nikogo, ale niezbitym faktem pozostaje pobieranie z kasy miasta przez znaczny okres czasu pieniędzy za działalność, którą wszem i wobec określał Pan Witczak jako społeczną.

C. b. d. u.

Leszek Duczyński

P.S.

Nie oczekuję dalszej dyskusji na ten temat, ponieważ do takowej potrzebny jest poważny przeciwnik. Pan Witczak ma zwyczaj unikać zasadniczych tematów, zastępując je impertynencjami, strojąc się przy tym w szaty męczennika.

## O nadzorze budowlanym

Nawiązując do prowadzonej na antenie Studia „S” dyskusji dotyczącej wykonywanych robót przez firmę Pana Adama Kaszty na ulicach Komuny Paryskiej itp. pragnę zająć stanowisko w tej materii (...).

Biorąc pod uwagę fakt, że P. Kaszta broni swoich interesów dążąc do jak najmniejszych wydatków i nie jest budowlanem (z wykształcenia jest mechanikiem), stwierdzam, że nie musi wiedzieć na temat technologii wykonawstwa robót, a te parę miesięcy, które pracował w WPRK to jest niewiele.

Natomiast jestem zaskoczony decyzją trzech inspektorów nadzoru a to dlatego, że wydana przez nich opinia dot. wykonania robót na ul. Komuny Paryskiej jest nierealna i całkowicie przemawia na korzyść Wykonawcy (...). Inspektor nadzoru powinien reprezentować interesy zleceniodawcy a nie wykonawcy. Wydana opinia przez P. inspektorów dot. zapadnięcia się chodników wskazuje, że inspektorzy bronią interesów wykonawcy; dlatego opinia ta nie powinna być brana pod uwagę. Skoro inspektorzy wydali taką opinię, że wina leży w tym, że samochody jeździły po chodnikach proponuję ażeby (...) zadysponowali wywrotkę „Jelcz” obciążoną i pojeździli tym samochodem po chodnikach ułożonych co najmniej rok temu; wówczas przekonają się, że nie mieli racji (...). Jest mi wiadomym, że w „Osadniku” instalator wykonał wadliwie instalację elektryczną, dostał wraz z inspektorem nadzoru do zwrotu wynagrodzenie wypłacone przez zleceniodawcę, a miało to miejsce za sprzedanej władzy. Niezależnie od tego istnieją terminy gwarancyjne,

w których to wykonawca na swój koszt powinien usunąć usterki. (...) Zapewniam inwestora, że gdyby tę robotę odbierała Pani Murawska zleceniodawca nie musiałby zatrudniać trzech inspektorów a P. Kaszta wycofałby się z wykonywania robót, ponieważ P. Murawska jest z „krwi i kości” budowlanem i (...) roboty odebrane by zostały według sztuki budowlanej.

Podążając za myślami ujętymi w felietonie P. Kowalika muszę stwierdzić, że P. Kaszta lubi pełnić funkcje wiążące. Pracowaliśmy razem w „Jedwabiu”, gdzie pracował jako Majster, gdzie był upoważniony do wystawiania „RW” na materiały i narzędzia a zarazem był komisarzem złomowym. Dlatego nie dziwi mnie fakt, że obecnie należąc do spółek jest radnym oraz Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej; on to po prostu ma we krwi. Dziwi mnie fakt, że ludzie którzy powinni tych spraw pilnować ulegają sugestiom ludzi, którzy nie wiedzą czego chcą.

W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że w/w

należał do PZPR, jednak z chwilą gdy nastąpiła „Solidarność” P. Kaszta pierwszy z opaską na ramieniu stał przy zamkniętej bramie zakładu okazując, że jest przeciwny władzy, w której przewodnią rolę odgrywała PZPR. Z chwilą gdy „Solidarność” upadła P. Kaszta powrócił na łono przewodniej. (...) Biorąc pod uwagę taki stan rzeczy, myślę że człowiek takiego pokroju nigdy nie powinien reprezentować interesów naszego społeczeństwa. Potrzebni są ludzie, którzy są oddani sprawie ogółu, a nie sprawie własnych korzyści. W telewizji idzie cały czas dyskusja, że ludzie powiązani spółkami nie mogą pełnić funkcji państwowej czy występować jako radny lub poseł. Jednak u nas w Lubaniu w ogóle się nic nie robi w tym kierunku, po prostu poważne sprawy się przemilcza (...).

Myślę, że społeczeństwo Lubania zrozumiało o co tu właściwie chodzi i w przyszłości (...) wskaże wiele innych niedociągnięć nurtujących nas wszystkich.

Zenon Bartosiewicz

Lubania, ul. Wojska Polskiego 36

### Szanowni Czytelnicy!

Jestem w trakcie opracowywania książki o życiu religijnym Polaków. Moim zdaniem nietolerancja powodowana jest niewiedzą. Moja książka, mam nadzieję, będzie skutecznym popularyzatorem tolerancji religijnej w Polsce.

Bardzo proszę o wszelkie informacje na temat:

- Kościół, Związki wyznaniowe, grupy duchowe niezarejestrowane, działające niezależnie.
- Kościół zarejestrowane jako stowarzyszenia zwykle lub fundacje.
- Lokalne społeczności zarejestrowanych Kościołów i Związków wyznaniowych nierzymkokatolickich.
- Organizacje ekumeniczne — ponadkonfesyjne.
- Grupy parareligijne, na pograniczu religii.

Będę wdzięczny za każdą informację.

Korespondencję proszę kierować na adres: Jacek Rzońca, skr. nr 80, 91-101 Łódź 52.



## RACHUNEK ZA BRAK SUMIENIA

Zastanawia mnie gdzie utknął pomysł posła Goryszewskiego z ZChN w sprawie podatku — tzw. „komuchowego”? Uznałbym go za kapitalny gdyby wyszedł z inicjatywy Sławomira Mrożka, czy też zrodzony został w noc kabaretową „Festiwalu Opolskiego” przez samego mistrza, Jana Pietrzaka.

Życie (nie tylko polityczne) w naszym kraju mamy coraz bardziej groteskowe a surrealizm hula po parlamencie (lokalnym też) — obrodziło Witkacym i od czasu do czasu wynaturzoną wyobraźnią Franza Kafki z przejawami totalnego beztalencia — wręcz głupoty. Coraz łatwiej o absurd. Wzywano jeszcze tak niedawno (może wróć wzywacze) przed oblicze Trybunału Stanu za aferę „Sznapsgate” Balcero-wicza razem z Kiszczakiem, a na dokładkę zaawansowano do rangi b. ministra człowieka tylko dlatego, że niższym rangą Trybunał Stanu nie przysługuje. Awans wsteczny — czyż nie groteska?

„Podatek od komuchowania” będzie dotyczyć wszelkich dóbr i wszelkich osób które brały od czerwonego — no może nie wszelkich dóbr — ale na pewno wszelkich osób bez względu na wiek, płeć, wykształcenie, wyznanie i pochodzenie społeczne. Projekt stosownej uchwały — później ustawy obejmuje ponoć: asygnatę na auto, przydział na mieszkanie jak i na wyjazd za granicę po rozmowie z szefem miejscowego UB/SB. Przewidziano też ordery, prawo do zakupu radia „Stolica” oraz dostęp do bufetu w KC (w Lubaniu — bufetu przy KM PZPR ul. Mickiewicza 6), gdzie był

dobry salceson i papierosy bez kartek, jak były kartki. „Czerwone apanaże” zaczynały się w gminach. Partyjny wartownik (dozorca) dostawał lepsze gumofilce niż były akowiec, a teściowa esbeka nawet talon na pralkę automatyczną, mój kolega — ale nie za moją protekcją — talon na „syrenkę” — już jej nie ma. Ułożenie cennika „komuchowego” będzie



Rys. Konrad Kornacki

z pewnością wielce skomplikowane, ale przy dobrej woli i pełnym zaangażowaniu znanych już nam specjalistów nie takie cenniki dają się ułożyć. Relacja między Krzyżem Kawalerskim (za który nota bene jeszcze płacą), a wczasami na Krymie czy wycieczką „Pociągiem Przyjaźni”, asygnatą na lodówkę „Donbas” i dodatkową kartką na paliwo znajdzie swoich rzeczoznawców w zakrystiach poselskich. Miejscowi radni mają przedstawić projekty gminne — chyba w komisji budżetu i finansów.

Wielu polityków wyrażało już swoje opinie na temat tego „pomysłu” mniej lub bardziej żartobliwie. Nie starczyło tylko poczucia humoru Mieczysławowi Rakowskiemu, który zaproponował, aby obdrzeć go ze skóry. Generał Jaruzelski oświadczyć miał — „że na obecnym etapie jest jeszcze za wcześnie na zabieranie głosu w tej sprawie” — nadal zachowuje trzeźwość nie tylko umysłu.

Polecam zatem na jesienne wieczory (bo do zimy już niedaleko), swoisty rachunek tym, co to ponoć nie mieli sumienia — i brali... Ci, co mieli sumienie, mogą spać spokojnie — państwo prawa ich chroni. A więc dla tych co brali... Po lewej stronie zestawienia wszelkie apanaże o czerwonym zabarwieniu (inny kolor się nie liczy) — po prawej będą stawki według cennika, jaki zafunduje parlament obu izb. Pod kolejną już, nie grubą kreską kalkulator zsumuje i z dowodem wpłaty do fiskusa.

Po takim procesie „oczyszczenia” już spokojniej będziemy patrzeć w świetlaną przyszłość i już nic nas nie zaskoczy.

STEG

PS. Ciąg dalszy nie nastąpi.

## Wystawa modeli samolotów

Od 15 września w Muzeum Osadnictwa Wojskowego jest czynna wystawa pt. „Samoloty drugiej wojny światowej”. Na ekspozycji zgromadzono ok. 130 modeli reprezentujących wszystkie podstawowe typy samolotów bojowych używanych na europejskim teatrze działań wojennych; na wielu z nich latali lotnicy polscy. Modele w skali 1/72 wykonali: Paweł Basiński (Żagań), Marian Krzyżan (Zielona Góra), Kazimierz Mazurek (Zgorzelec) oraz Ryszard Stołarczyk (Wałbrzych). Wystawę można zwiedzać codziennie, oprócz poniedziałków, do 25 października.

## OGŁASZAJ SIĘ W „PRZEGLĄDZIE”!

### Cennik reklam i ogłoszeń:

- ◆ drobne (do 15 słów) — 20 tys. zł
- ◆ inne (ramkowe) — 3 tys. zł za cm kw.
- ◆ stałe — znaczna bonifikata

REKLAMA POŁOWĄ  
TWOJEGO SUKCESU!

## RELAKS Z VIDEO

Wypożyczalnia kaset video w Lubaniu przy ul. Tkackiej 4 poleca Państwu bogatą ofertę dobrej jakości filmów.

### HITY VIDEO to:

1. **Freejack** — science-fiction (prod. USA), grają m.in. Mick Jagger, Emilio Estevez i Anthony Hopkins,
2. **Gliniarz w przedszkolu** — komedia (prod. USA) z udziałem Arnolda Schwarzeneggera, Penelope Ann Miller i Pamela Reed,
3. **Czas przeznaczenia** — melodramat (prod. USA), w rolach głównych William Hurt i Timothy Hutton,
4. **Nożyczki** — thriller (prod. USA), grają m.in. Sharon Stone, Steve Railsback i Michelle Phillips,
5. **Zadanie specjalne** — sens. (prod. USA), świetna gra Al Pacino.

**FREEJACK** — Jest rok 2009. Przybyli z przyszłości łowcy polują na ciała, potrzebne ich mocodawcom. Ofiarą polowania staje się także nieustraszony kierowca wyścigowy — jego ciało goście z przyszłości wyciągają z samochodu na ułamek sekundy przed kraską... Alex Furlong oficjalnie nie żyje, lecz musi walczyć o życie — samotny w najdziwniejszym z miejsc na naszej Ziemi.

ZAPRASZAMY !!!

U nas do nabycia również „PRZEGLĄD LUBAŃSKI”

## Tajemnice „Historii Miasta Lubañ” (2)

W tym odcinku o ... lubańskiej wódce! Z XIX-wiecznym Lubaniem związana była jeszcze jedna barwna postać — Paul Menzel. Był handlowcem na dużą skalę a jednocześnie wielkim mecenasem sztuki. Zasłynął również i z tego, że założył w Lubaniu wytwórnię alkoholu, produkującą zwłaszcza likier. Produkcja ta oparta była na niepowtarzalnej technologii. Tradycję tę kontynuowały kolejne pokolenia Menzłów. Po 1945 roku Menzlowie osiedli w Königslutter, robiąc nadal likiery, wśród których dużym uznaniem cieszył się „Laubaner Bitter”, ziołowa gorzka wódka. Niestety, nie będziecie już Państwo mieli okazji jej spróbować, firma ostatecznie przestała istnieć w 1990 roku. W archiwum w Königslutter zachowała się czerwona etykieta tej wódki, z herbem Lubania (tym z wieżami, bramą i lwem dzwigającym klucze). Była rozlewana do butelek 0,7 litra, miała 37% „mocy” i do końca była produkowana wg oryginalnej XIX-wiecznej receptury rodu Menzłów z Lubania.

Oryginalne wydanie książki Berkela posiada jednokolorową okładkę, ukazującą na trzech owalnych rycinach pozostałości po spa-

lonym Kościele Św. Trójcy (przy dzisiejszym Pl. Lompy), Ratusz i Basztę Bracką wraz z nieistniejącym już Kościołem p.w. Św. Krzyża Chrystusa. Okładkę wydania polskiego zdobi barwny obraz zatytułowany „Wieczór Wigilijny w Lubaniu”. Co dziś nam wiadomo o autorze, Ludwiku Danzigerze? Urodził się w Lubaniu 3 kwietnia 1874 roku. Sztuka, a zwłaszcza malarstwo było treścią jego życia. Choć wówczas lubańskie gimnazjum, do którego Danziger uczęszczał, nie ukierunkowywało kształcenia swoich uczniów, dostarczało raczej wiedzy ogólnej. Miłości do sztuki nie przesłonił nawet wybrany zawód aptekarza.

*W tym nieco staroświeckim miasteczku Lubaniu — tak pisał w swoim studium o Danzigerze Friedrich Kastle, jeden z ówczesnych krytyków sztuki — spędza on swą młodość i nie można się temu dziwić, że znaczny okres życia artysty należy do owego cudownego świata, który w młodości pozdrawiał go dzięki bliskim Karkonoszom. Natura, z którą od dzieciństwa obcował, ukształtowała jego właściwe malarstwo pejzażowe.*

Bezinteresowna miłość do sztuki stanowiła bodziec jego twórczości. Okazał to najbardziej

w swej ostatniej woli, gdzie wskazał, aby po jego śmierci wszystkie dotychczas nie sprzedane obrazy ściągnąć z rynku, a tylko niektóre, szczególnie przez niego oznaczone, mogą być przekazane w obce ręce. Ludwik Danziger zmarł 10 grudnia 1924 roku. Wykonawczynią jego artystycznego przesłania została jego siostra, do której miał pełne zaufanie. Zdjęto w ten sposób z rynku całą kolekcję pięknych akwarel z urzekającymi motywami okolic Lubania. W jej posiadanie wszedł niejaki Bieder, nauczyciel zawodu, który wprawdzie sam nie był mieszkańcem Lubania, lecz spędzał w nim każde swoje wakacje. Przyjeżdżał do matki mieszkającej w domu swego zięcia, Paerpera, dyrektora lubańskiej gazowni. Siostrzenicę dyrektora uczył Fritz Bertram, wieloletni dyrektor lubańskiego muzeum (mieściło się ono do końca działań wojennych w „Domu pod Okrętem”), autor kilku przedwojennych książek o Lubaniu. Dzięki owej siostrzenicy Bieder poznał osobiście dyrektora Bertrama i wspomniał zbiory lubańskiego muzeum. Bieder uznał, że tam właśnie będzie najlepsze miejsce dla swojej kolekcji i przekazał muzeum cały swój zbiór akwarel Danzigerów. Ofiarodawca wyjechał później do Strassburga, gdzie wkrótce zmarł.

Janusz Skowroński

### Z ukosa

W ostatnim, ósmym numerze „Przeglądu Lubańskiego” ukazał się artykuł Burmistrza pt. „Na półmetku ...”, w którym m.in. zawarte są zarzuty pod adresem wspomnianego wyżej pisma i redagujących go osób. Mamy demokrację, pluralizm, każdy więc ma prawo do odpowiedzialnej krytyki, my zaś — jeśli na to nas stać — do stosownej repliki. Dzisiaj korzystamy właśnie z takiej możliwości. Należy sobie tylko życzyć, aby tego rodzaju polemiki odbywały się w cywilizowany sposób. W polskiej rzeczywistości nie zawsze jednak tak bywa...

Spośród kilku postawionych nam zarzutów na szerszą uwagę zasługuje tylko jeden, a to ze względu na swój „ciężar gatunkowy”. Mianowicie autor artykułu formułuje twierdzenie, że „czepiamy się” władzy lokalnej bez żadnych podstaw, natomiast robimy to dlatego, iż, po pierwsze, teraz taka moda na „dokładanie władzy”, kiedy odwaga potaniała, a po drugie, by zdobyć popularność i powodzenie na rynku czytelnicy. Zarzut ciężki... Taka interpretacja oczywiście jest możliwa, tylko że — przyjmując ją — należy zdać sobie sprawę i z tego, co z niej wynika, i z konsekwencji, jakie ona z sobą niesie. Jak się rzekło „a”, trzeba powiedzieć i „b”.

Twierdząc, że u podstaw prezentowanych przez nas racji znajduje się li tylko chęć „dołożenia” władzy, chce się jednocześnie powie-

dzieć, że publikujemy materiały, które nie mają żadnego związku z realiami, nie mają po prostu pokrycia w faktach. Czyli co..., kłamie my i manipulujemy! To nam się imputuje! No, ładnie... Wszystko można nam zarzucić, piszemy wielce niedoskonale, wszak jesteśmy tylko amatorami, ale żeby tak od razu poniżej pasa... Istny faul, w dodatku zadany z premedytacją. Chce bowiem podważyć zaufanie do gazety i podważyć wiarygodność redagujących ją „pi-

smaków”! Pal lichy z nami, jakoś sobie z tym poradzimy. Gorzej, że taki nieuzasadniony sąd uderza w naszych Szanownych Czytelników! Obraża ich i deprecjonuje!

Proszę tylko zauważyć. Jeśli przyjmujemy, że jest tak, jak twierdzi autor artykułu, czyli piszemy celowo takie sobie „wydumane dyrdymały”, to od razu należy zapytać, jak w tym kontekście wyglądają nasi Czytelnicy. A trzeba dodać, że czyta nas sporo Lubaniaków, skoro czasopismo się niezłe rozchodzi. Otóż, chcąc nie chcąc, teza naszego adwersarza wywołuje określone implikacje wartościujące. Skoro to nasze audytorium czytelnicze akceptuje „taką” gazetę, to musi ono same być zbiorowością, mówiąc nader delikatnie, albo mało krytyczną i niedojrzałą, albo o niewybrednych gustach, żądną krwi, sensacji, głów itp., niczym klientela „Nie” Urbana. Przykro się robi, ale tej kwestii inaczej się nie da, oczywiście bez nadużycia interpretacyjnego, ująć. Tylko, cóż z tego...

No właśnie... Czy przypadkiem naszemu adwersarzowi nie przyjdzie do głowy refleksja, że to nasze „czepianie” wynika po prostu stąd, iż sama władza daje powody? Kontrowersyjnie się zachowując lub podejmując takowe decyzje sama „podkłada się” pod osąd opinii publicznej? Ponadto nie należy zapominać o podstawowym fakcie. Zainteresowanie sprawami samorządowymi, sposobem sprawowania władzy nie wynika, jak się może komuś wydawać,

## „SAMORZĄD TO JA”

z uprzedzeń personalnych, lecz tylko stąd, że są to „dobra publiczne”. Każdy więc ma prawo zabierać głos na ten temat. Swoją skromny udział chce mieć w tej debacie społecznej także „PL”.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Każdy uważny Czytelnik bez trudu dostrzeże, że ze wspomnianego na wstępie artykułu przebija dość swoista nutka zarozumiałstwa. Próbuje się mianowicie lansować opinię, że władza, jej „wysokie urzędy”, skład personalny itd. to tak atrakcyjne tematy, na których można zbić jakiś tam kapitał, zaś w naszym przypadku — powodzenie i poczytność pisma. Cóż, od wielkości do śmieśzości tylko jeden krok. Gdybyśmy na to liczyl, to zapewne już dawno byśmy z torbami poszli. Gwoli prawdy trzeba jednak przypomnieć, że w dziejach ludzkości był taki władca, który twierdził, że „państwo to ja”. Może rzeczywiście wokół niego „kręcił się” cały świat, całe życie publiczne. Trzeba tylko też pamiętać, że było to dawno i w dodatku we Francji.

(az)



## SPORT

## LUBAŃSKI TRIATHLON

Jak co roku w ostatnich latach pod koniec wakacji, miłośnicy sportu Lubania i okolicznych miejscowości mieli okazję podziwiać uczestników OGÓLNOPOLSKIEGO TRIATHLONU LUBAŃSKIEGO, bardzo młodej dyscypliny sportowej, która zdobywa coraz to większą popularność na świecie i rozwija się niezwykle dynamicznie, gromadząc na różnego typu zawodach liczne rzesze jej zwolenników. Zanim czytelnik „PL” dowie się wyników rywalizacji w VI LUBAŃSKIM TRIATHLONIE — kilka słów o historii tej bardzo młodej dyscypliny sportowej, o której już mówi się, że jest sportem tzw. „żelaznych mężczyzn” (IRON-MAN) i sportem XXI wieku, a być może wkrótce znajdzie się w programie Igrzysk Olimpijskich.

A wszystko zaczęło się pod koniec lat 70-tych na Hawajach. Tam w bazie żołnierzy amerykańskich, dla urozmaicenia zajęć sportowych z żołnierzami zaczęto rywalizować w pływaniu, w jeździe na rowerze i w bieganiu. Aby wyniki współzawodnictwa mogły być porównywalne — tak przecież różniących się dyscyplin sportowych, połączono je w jedną całość tworząc trójbój o następujących dystansach: 3,8 km pływania, 180 km jazdy na rowerze i 42195 km biegu (pełny maraton). Tak powstał „TRIATHLON”, który w krótkim czasie (pierwsze zawody odbyły się w USA w 1978 roku) zyskał ogromną popularność i wielu zawodników. Od 1984 roku odbywają się regularnie Mistrzostwa Świata i to na kilku dystansach, żeby każdy mógł spróbować swych sił w tej trudnej i jednocześnie ciekawej dyscyplinie sportowej.

W Polsce triathlon jest dyscypliną mało znaną i bardzo młodą — pierwsze zawody zorganizowano 14 lipca 1984 roku w Wieluniu, a na starcie stanęło 137 osób w tym 3 kobiety. Od 1988 roku odbywają się oficjalne Mistrzostwa Polski na różnych dystansach. Najbardziej znane zawody odbywają się w Kaliszu, w Poznaniu, Szczecinie i Suszu. Polscy zawodnicy startują również w Mistrzostwach Europy i Świata zajmując coraz wyższe lokaty, choć nie zagrażają jeszcze mistrzom zza oceanu. Do najbardziej znanych zawodników polskich należy Grzegorz Zgliczyński. W ubiegłym roku na Hawajach zajął 16 miejsce a na Mistrzost-

wach Europy był 5. Lubań miał zaszczyt gościć tego zawodnika w ubiegłym roku jako zwycięzcę V LUBAŃSKIEGO TRIATHLONU. Tacy zawodnicy jak Cezary Figurski, Dariusz Szarmach, Piotr Gritzner, Dariusz Kondrat, Jerzy Smug co roku uzyskują lepsze wyniki by zbliżyć się do europejskiej i światowej czołówki.

Miano „żelaznego człowieka” kusi, ale i przeraża — tyle do pokonania! A jednak ogromna ilość amatorów tego sportu uczestnicząca w zmaganiach powinna przekonać, że można — oczywiście przy odpowiednim treningu, dystans pokonać. Można przecież zacząć od tych najkrótszych dystansów, od tzw. mini-triathlonów. Taki właśnie mały triathlon od 1987 zaczęło organizować nasze miasto. Ciekawostką lubańskich triathlonów był fakt, że pierwsze cztery odbyły się z pływaniem na basenie kąpielowym. W ostatnich dwóch, starujący zawodnicy „korzystali” już z jeziora k. Bożkowiec. Współtwórcą „lubańskiego triathlonu” a także jego rokroczny uczestnik — instruktor wychowania fizycznego i sportu Straży Granicznej w Lubaniu Jan Kunka (ma już zaliczony klasyczny triathlon w Kaliszu) wraz z działaczami Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zorganizował już 6 triathlonów starając się w każdym coś poprawić i zmienić na lepsze. Od dwóch lat dystans i miejsce rozgrywania zawodów są stałe (jest to tzw. ćwierć-triathlon): 900 m pływanie, 45 km jazda rowerem na trasie Bożkowiec — Olszyna — Lubań — Piszczowice — Nowa Karczma — Siekierczyn — Zaręba — Lubań oraz bieg na 10,5 km po trasie Lubań — Radogoszcz — Lubań.

Tegoroczny VI LUBAŃSKI TRIATHLON odbył się 22 sierpnia i zgromadził na starcie 38 uczestników w tym 4 kobiety. W Lubaniu wystartowało wielu zawodników z czołówki krajowej, a niewątpliwą atrakcją zawodów był start aktualnego Mistrza Polski w triathlonie „olimpijskim” Dariusza Szarmacha, który jak przystało na faworyta nie zawiódł i wygrał w czasie 2 godz. 3 min. i 4 sek. Drugi był Krzysztof Sagan z Lublina, trzeci Jan Gaweł z Gdyni. Wśród kobiet wygrała Katarzyna Gwiazdoń z Prudnika, druga była Danuta Stankiewicz z Lubania, trzecia Agnieszka Szydłowska z Wrocławia. Kategorię do lat 19 wygrał Robert Żurek z Dąbrowy Górniczej, kategorię 40 — 49 lat wygrał Jan Gaweł z Gdyni, kategorię powyżej 50 lat wygrał

niestrudzony, czyniący stałe postępy Daniel Stankiewicz z Lubania. Tytuł mistrza naszego województwa wywalczył Adam Kowalów z Piszczowice k. Lubania (6 miejsce w klasyfikacji generalnej), drugi był Jarosław Borukało z Pińska a trzeci Tadeusz Kocoń ze Świecia. Najlepszy zawodnik z Lubania to Jan Kunka (15 miejsce w klasyfikacji generalnej). Bardzo dobrze spisał się najmłodszy uczestnik zawodów 15-letni Andrzej Dobrzański z Kościelnika, który startując po raz pierwszy pokonał trudny triathlon w 2 godz. 50 min.

Wszyscy uczestnicy zawodów podkreślali bardzo dobrą organizację imprezy (wyjątek: zakończenie), która w tym roku była przygotowana przez Stowarzyszenie Sportowe „TRIATHLON LUBAŃSKI” założone i kierowane przez Jana Kunę. Świetnie przygotował obiekty sportowe i trasy zawodów współorganizator imprezy Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lubaniu.

## SIATKÓWKA

Pracownicy i ciekawie spędzili wakacje siatkarki MKS Lubań. W dniach 13 - 27. 08. 92 r. przebywały na obozie szkoleniowym nad morzem w Błotach Karwieńskich k. Jastrzębiej Góry. Jak twierdzi trener zespołu Krzysztof Leszczyński dziewczęta do nowego sezonu są dobrze przygotowane, w obozie uczestniczyły 22 zawodniczki, drużyna rozegrała kilka meczów kontrolnych m.in. z „Gedanią” Gdańsk i MKS „Nike” Węgrów. Ewa Chrostek uczestniczyła w obozach szkoleniowych kadry narodowej junierek, z którą wzięła udział w turnieju siatkówki na Węgrzech. Do nowego sezonu rozgrywek klub zgłosił drugi zespół, który zagra w lidze międzywojewódzkiej. Rozpoczęcie lig siatkarskich nastąpi 3 października.

## TENIS ZIEMNY

Duży sukces zanotował nasz „weteran” tenisa ziemnego Stanisław Świerad. Uczestnicząc w Olsztynie w pierwszych dniach września w II Ogólnopolskim Turnieju Lekarzy w grze pojedynczej zajął III miejsce w kategorii powyżej 55 lat. Gratulujemy!

## KOLARSTWO

Kolarz „Kwisy” Lubań Zbigniew Szyszło zajął VI miejsce w 4-etapowym Ogólnopolskim Wyścigu po „Ziemi Płockiej” dla juniorów, a jego klubowy kolega Daniel Pawelec na Górskich Mistrzostwach Polski zajął 21 miejsce.

Wiesiek Wajcfelt

Zakład Remontowo - Budowlany DAVID'S  
w Lubaniu ul. Chopina 6  
*przyjmie do pracy akordowej*  
osoby wykwalifikowane w zawodach:  
murarz - tynkarz, zbrojarz - betoniarz, blacharz  
- dekarz, cieśla budowlany i operator koparki.  
Oferujemy średnie miesięczne wynagrodzenie  
w wysokości 2,8 - 3,2 mln zł.

★ BRAUN ★ BRAUN ★ BRAUN ★  
Tylko w sklepie PH „David's”  
w Lubaniu przy ul. Żymierskiego  
*kupisz sprzęt gospodarstwa domowego*  
*renomowanej firmy BRAUN*  
żelazka z nawilżaczem ● sokowirówki ● ekspresy  
i młynki do kawy ● golarki bateryjne ● suszarki  
do włosów ● lokówki ● depilatory  
*Urządzenia firmy BRAUN*  
*są idealnym prezentem dla każdego.*



**KRONIKA POLICYJNA**

W sierpniu br. funkcjonariusze Komendy Rejonowej Policji w Lubaniu ujawnili 39 kierowców, kierujących w stanie nietrzeźwym. Odnotowano 6 wypadków drogowych, wskutek których 14 osób doznało obrażeń ciała.

**WYPADKI**

26 sierpnia w Zarębie kierujący samochodem TATRA pozostawił pojazd o niesprawnym hamulcu pomocniczym, w wyniku czego pojazd stoczył się z drogi i uderzył w budynek mieszkalny. Ofiar w ludziach nie było, straty materialne około 200 mln złotych.

10 sierpnia w Kościelniku kierujący samochodem FIAT 125 p jadąc z nadmierną prędkością i będąc w stanie po użyciu alkoholu (1,10 prom.) zjechał na pobocze a następnie taranując ogrodzenie posesji uderzył w stojącą przed budynkiem ławkę, na której siedziała kobieta z dzieckiem. Osoby te doznały obrażeń ciała.

29 sierpnia w Olszynie kierujący samochodem ciężarowym obywatel Niemiec potrącił w czasie wymijania rowerzystę, który doznał obrażeń ciała.

**KRADZIEŻE I WŁAMANIA**

28 lipca około godz. 13.40 w Lubaniu na ul. Dworcowej trzech nieznanych sprawców w sposób zuchwały dokonał kradzieży torebki z pieniędzmi na szkodę mieszkanki Lubania.

W sierpniu na trasie Lubań — Olszyna nieznani sprawcy dokonali kradzieży przewo-

du linii telekomunikacyjnej w ilości 332 kg i wartości 27 556 tys. zł.

W nocy 17/18 sierpnia w Lubaniu dokonano włamania do sklepu przy ul. Grunwaldzkiej, skąd skradziono odzież i sprzęt radiofoniczny wartości ok. 17 750 tys. zł.

W nocy 1/2 września w Lubaniu przy ul. Robotniczej dokonano włamania do pomieszczeń Spółdzielni Inwalidów. Sprawcy po uprzednim wybiciu szyby i zerwaniu kłódek weszli do pomieszczenia i dokonali kradzieży obuwia, odzieży i innych artykułów o wartości ok. 1250 tys. zł.

**POŻARY**

20 sierpnia w sali gimnastycznej SP nr 4 w Lubaniu wybuchł pożar, w wyniku czego uległ częściowemu spaleniu parkiet. Straty szacuje się na ok. 1 mln zł.

**INNE**

20 sierpnia na jednej ze stacji PKP pracownik pełniący służbę dyżurnego ruchu nastawni znajdował się w stanie nietrzeźwym (1,56 prom.)

W sygnalizowanej sprawie cmentarza w Lubaniu, Policja prowadzi stosowne czynności procesowe.

**Na luzie**

Lekko licząc tylko w lubańskich szkołach podstawowych odbywa się tygodniowo około 250 lekcji religii. Gdyby zajęcia te odbywały się poza szkołą, to przynajmniej 10 klas mogłoby kończyć zajęcia kilka godzin wcześniej. Gdyby tych kilkanaście milionów złotych miesięcznie przeznaczyc np. na ... Gdyby ...

★★★

Pozdrawiamy wszystkie KOTY (i kocięta!) z pierwszych klas szkół ponadpodstawowych. Trzymajcie się! (A swoją drogą — tradycja „ścigania kotów” już chyba na stałe przeniosła się z koszar na szkolne korytarze).

★★★

Komunikat:

Poszukiwany jest winny za bałagan z podręcznikami. (... bo znowu wyszło na to, że winni są „ci głupi nauczyciele” co to nie wiedzą czego chcą, tylko płaczą, że mało zarabiają.) Podsluchane w księgarni.

★★★

Jak wynika z rozeznania sytuacji materialnej uczniów — miesięczny dochód na jedną osobę wynosi w wielu rodzinach 300 - 500 tys. (A nawet mniej!) ... bez komentarza...

★★★

W Urzędzie Gminy Lubań można spotkać się ostatnio z naprawdę miłą obsługą.

★★★

Posiadacze „Kabla” mogli kilka tygodni temu zobaczyć „smutne” migawki z lubańskiej „siódemki”.

Zareczamy, że w tej szkole dzieje się wiele dobrego. A elewacja... No cóż. PUSTA KASA.

Piotr

**»Podejrzane«**

**„Wasze zmiany nic nie zmieniają.”**

(napis na murze budynku w rynku w Nowogrodzcu)

**Serialu KASZT - BUD kontra Telewizja „S” — ciąg dalszy**

Do Rady Programowej TV „S” Lubań wpłynęło kolejne pismo pełnomocnika Pana Adama Kaszty. Z treści (publikowanej w niedzielnym wydaniu 30 sierpnia) wynika, że Pan Adam Kaszta jest usatysfakcjonowany moralnie przez opublikowanie pisma zawierającego jego oświadczenie (nie oświadczenie Telewizji), jednakże — i tu uwaga! publikacja ta nie wyrównała w pełni szkód w tym majątkowych związanych z naruszeniem jego dóbr osobistych oraz dobrego imienia firm Kaszt-bud i Inż-bud. Nie ujawnił się wprawdzie jeszcze „obrażony” właściciel firmy Inż-bud czy też pozostali jej udziałowcy — poza tym jednym.

Kilka słów wprowadzenia. Nie wszyscy zapewne żyją na codzień problematyką prawa cywilnego a z pewnością w takim stopniu aby w pełni zrozumieć o co tu właściwie chodzi — tym bardziej, że — jak sądzę — nie tylko przepisy prawa limitują rozwiązanie tej sprawy i nie tylko one są przedmiotem obustronnych spórów.

Kodeks cywilny w swym szerokim zakresie normalizacji stosunków społecznych chroni m.in. dobra osobiste człowieka — w szczególności: zdrowie (również psychiczne), wolność, cześć, swobodę sumienia, wszelkiego rodzaju twórczość — również taką widzimy na ulicach. Jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany niezależnie od żądania dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków np. poprzez złożenie stosownego oświadczenia w odpowiedniej formie i treści — może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych. Tyle z treści art. 23 i 24 kodeksu cywilnego.

Pan Adam Kaszta — jak podano — domaga się realnego odszkodowania w odpowiedniej kwocie pieniężnej a wysokość tej kwoty proponuje ustalić w drodze negocjacji. Sugeruję przystąpienie do rozmów (nie negocjacji) publicznie przed kamerami telewizji (również kablowej) bowiem tak jedna jak i druga strona aczkolwiek nie w jednakowym stopniu działają w interesie mieszkańców Lubania. Stowarzyszenie jest przecież organizacją społeczną — natomiast właścicielom i pracownikom firm „przyświeca” również cel istotny dla całej lubańskiej społeczności.

Powstrzymuję się zatem od dalszych prób komentowania „tego zjawiska” — na obecnym etapie mogłoby być uznane za ingerencję w swobodę postępowania stron — tym bardziej, że podstawowym problemem, który do tej pory nie został jeszcze jednoznacznie wyjaśniony jest to — czy faktycznie określone prawa zostały naruszone. Fakt odczytania oświadczenia z dnia 15 lipca nie stanowi argumentu na uznanie przez stronę (w tym przypadku TV „S”) przedstawionych tam racji zainteresowanego.

STEG

Szansa dla Ciebie ♦ Szansa dla Ciebie

**SZKOŁA MENADŻERÓW *abor***

informacje: tel. 40 - 44 Lubań ul. Tkacka 27

Ułatwi Ci start w ńcący świat biznesu

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

1 PAŹDZIERNIKA 1992

SZKOŁA MENADŻERÓW „*abor*” TO PRYWATNE, DWULETNE

POLICEALNE STUDIUM, NAUCZAJĄCE WG ZACHODNICH

STANDARDÓW. CELEM TWÓRCÓW SZKOŁY JEST KSZTAŁCENIE

KADRY KIEROWNICZEJ DO PRACY W MAŁYCH

I ŚREDNICH JEDNOSTKACH GOSPODARCZYCH.

**PRZEGLĄD LUBAŃSKI** — MIESIĘCZNIK LOKALNY. Wydawca: PH „DAVID’S” — Mirosław Wujas. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Chopina 6, tel. 26-31. Redaguje zespół. Redaktor naczelny — Marek Obrębalski. Skład, łamanie i skanowanie: AFT-AVVISO, Jelenia Góra, ul. 1 Maja 1, tel. 262-12 wew. 25. Druk: Prywatne Przedsiębiorstwo Poligraficzne „REPRO-COLOR”, ul. S. Czarnieckiego 2, tel. 513-49. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych.